

●● Michał Kiedrowski

Gdy kończył karierę, miał tak wielki majątek, że wystarczyłoby go do zaopatrywania Rzymu w zboże przez rok albo utrzymania ogromnej rzymskiej armii przez dwa i pół miesiąca. Gajusz Apulejusz Diokles był zapewne najbogatszym sportowcem w dziejach.

Tak przynajmniej twierdzi profesor Peter Struck z Uniwersytetu w Chicago, który majątek Dioklesa przeliczył na 15 mld dol., a koszt utrzymania armii rzymskiej porównał do wydatków, jakie Ameryka wydaje na siły zbrojne. Gdyby dalej ciągnąć porównania do dzisiejszych czasów, to kariera Dioklesa odpowiadałaby dokonaniom Michaela Schumachera, siedmiokrotnego mistrza Formuły 1. Obaj odnieśli mnóstwo zwycięstw, zgromadzili ogromne majątki, ich kariery trwały bardzo długo i docenili ich współcześni. Przez 24 lata Diokles wystąpił w 4257 wyścigach rydwanów, wygrywając 1462.

### Chleba i igrzysk

Wyścigami rydwanów, najpopularniejszym sportem w starożytnym Rzymie, pasjonowali się zarówno niewolnicy, jak i patrycjusze, wojskowi i cywile, a przede wszystkim cesarze. Juwenalis, poeta z przełomu I i II w. n.e., narzekając, że lud rzymski zapomniał o służbie państwowej, a wszystko, czego chce, to *panem et circenses*, czyli chleb i igrzyska, właśnie wyścigi miał na myśli. Miłość do nich Rzymianie przejęli prawdopodobnie od Etrusków lub Lukanów, którzy przed nimi zamieszkiwali Półwysep Apeniński.

Początkowo zmagania rydwanów wiązały się z obrzędami religijnymi i odbywały się tylko w dni świąteczne, a woźnice symbolizowały bóstwa związane z rolnictwem: Sola – boga słońca, Lunę – boginię księżycy i Consusa – opiekuna ziaren zgromadzonych w spichlerzu. Prawdopodobnie z tamtych czasów pochodził też tradycyjny podział na stajnie, których nazwy wywodziły się od kolorów szat zawodników: najpierw pojawiły się stajnie Czerwonych i Białych, a potem Niebieskich i Zielonych. Przypominały dzisiejsze kluby piłkarskie i z czasem zyskały ogromne znaczenie także w świecie polityki – Rzymianie kibicujący jednej stajni wiązali się z nimi często na całe życie, bogatsi wspierali je finansowo, choć główne wpływy pochodziły od pretora, jednego z najwyższych rangą urzędników, odpowiedzialnego także za organizację igrzysk.

Jak wielkie znaczenie zyskały wyścigi rydwanów, świadczy wydarzenie z czasów cesarza Nerona (panował w latach 54-68), gdy stajnie zastrajkowały, ponieważ ich właścici-

# WOŹNICA WSZECH



● Rzymska mozaika przedstawiająca wyścig rydwanów, datowana na III-IV wiek n.e., odnaleziona w Hiszpanii. Z rzymskiej prowincji Luzytania, czyli dzisiejszej Portugalii i częściowo zachodniej Hiszpanii, pochodził Gajusz Apulejusz Diokles, jeden z najsłynniejszych woźniców starożytnego Rzymu. Z prawej Charlton Heston jako żydowski książe Juda Ben Hur podczas wyścigu rydwanów. Ta scena została uznana za jeden z przełomów w dziejach kina, jeśli chodzi o reżyserię i montaż. W 1959 r. „Ben Hur” zdobył 11 Oscarów, w tym dla najlepszego filmu.

ciele uznali, że dostają zbyt mało pieniędzy za udział w igrzyskach. Pretor chciał wówczas zastąpić wyścigi rydwanów gonitwami psów, ale sytuację uratował sam Neron, wypłacając stajniom ze swojej kasy „dar”. W późniejszych czasach główny ciężar utrzymywania stajni już zawsze ponosił skarb państwa, a na ich czele stanęli *factionarii* przypominający dzisiejszych prezesów klubów. Stajnie utrzymywały konie i woźniców, a także finansowały system przygotowań: stadniny, trenerów koni i woźniców oraz weterynarzy, lekarzy i chłopców stajennych.

### Factiones - antyczni kibice

Każda stajnia miała dziesiątki tysięcy kibiców, którzy tak jak dziś fani piłkarscy zajmowali odrębne sektory wokół areny. Zakładali tuniki z szerokimi rękawami w barwach swoich stajni, które powie-

wały jak flagi, gdy unosili ręce w górę. Bardziej niż za kibiców uważali się za stronników określonej frakcji. Zresztą nazwa *factiones*, odnosząca się do osób skupionych wokół danej stajni, kojarzy się bardziej z polityką niż sportem. Dowody miłości Rzymian do igrzysk i stajni można odnaleźć w zachowanych przedmiotach codziennego użytku ozdobionych motywami zaczerpniętymi z wyścigów. Bogacze wkładali ściany i podłogi domów mozaikami z wizerunkami zwycięskich koni i woźniców.

Jestem bardzo zadziwiony, że tak wiele tysięcy dorosłych mężczyzn ogarniętych jest dziecięcą pasją patrzenia na galopujące konie i mężczyzn w rydwanach – dziwił się Pliniusz Młodszy (61-113 r. n.e.), polityk i pisarz rzymski. *Gdyby tylko chodziło o rączność koni i umiejętności mężów, można by pojąć ten*

*entuzjazm. Ale chodzi o barwy, które oni kochają, o skrawek tuniki, który budzi ich pożądanie. I jeśli by w trakcie wyścigu zawodnicy pozamięli się kolorami, to ich niedawni zwolennicy natychmiast porzuciliby swoje sympatie wobec konia i woźnicy, których jeszcze przed chwilą poznawali z daleka i pozdrawiali po imieniu.*

Podobnie jak dziś wśród kibiców piłkarskich na rzymskich trybunach dochodziło do starć między zwolennikami stajni. Emocje podgrzewały wysokie zakłady, bójkę przenosiły się często na ulice i zdarzało się, że w zamieszkach ginęły setki, a nawet tysiące ludzi. Podczas najsłynniejszych z nich – tzw. powstania Nika, do którego doszło w Konstantynopolu w 532 r. – życie straciło 25 tys. ludzi. Zamieszki wybuchały na tle politycznym, ale wywołały je zjednoczone siły frak-

cji Niebieskich i Zielonych, które po awanturze podczas wyścigów zaatakowały pałac cesarski.

### Ćwierć miliona na trybunach

Wyścigi rydwanów odbywały się na stadionach, które od owalnego kształtu nazwano *circus*. Największy, który powstał w Rzymie między wzgórzami Awentynu i Palatynu, nosił nazwę *Circus Maximus* i to właśnie na nim najsłynniejsze zwycięstwa odnosił Diokles. Jego sukcesy oklaskiwało czasem ponad 250 tys. widzów, choć niektórzy historycy szacują, że było ich nawet o 100 tys. więcej.

O tym, że rywalizacja rydwanów stała się w Rzymie sportem numer jeden, wiemy m.in. dzięki temu, że areny były ogromne. Bardzo popularne walki gladiatorów organizowano na mniejszych obiektach, na



# CZASÓW



## BEN HUR NA RYDWANIE

● Nasze wyobrażenia o starożytnych wyścigach rydwanów w największym stopniu ukształtował film „Ben Hur” z 1959 r. w reżyserii Williama Wyllera z Charltonem Hestonem w roli głównej. Brawurowo pokazany wyścig rydwanów trwa w nim 8 min i 20 s, a historycy wytykają w tej scenie liczne błędy. Sposób, w jaki w filmie ukazano wyścig rydwanów, mógł być zastosowany tylko w zachodniej części Imperium, a nie w Jerozolimie; nie do pomyslenia było, aby w zawodach uczestniczył rzymski oficer o takiej pozycji jak Messala, adwersarz Ben Hura. Niemowlone też, aby rydwan Messali miał wystające z osi kół ostrza do niszczenia rydwanów rywali – walka na torze rzeczywiście toczyła się na śmierć i życie, ale wszystkich obowiązywały te same reguły.

Ktoś, kto je łamał, narażał się nie tylko na dyskwalifikację, ale również na lincz tłumów.

● Również rydwany, którymi powożą Ben Hur i jego rywale, bardziej przypominają masywne pojazdy bojowe niż lekkie drewniane konstrukcje. Można jednak uznać, że filmowcom udało się w miarę wiernie odtworzyć przebieg, dramaturgię i atmosferę starożytnego wyścigu.

● „Ben Hur” kosztował 15 mln ówczesnych dolarów, a sekwencja wyścigu pochłonęła milion. Wzięło w niej udział 3 tys. statystów i aktorów, zdjęcia trwały pięć tygodni, a rydwaniszczy przejechali w sumie 320 km. W czasie zdjęć zniszczone zostały dwie kamery po 100 tys. dol. każda, ale film zarobił 146,9 mln dol.

przykład na mogącym pomieścić 50 tys. widzów Koloseum, gdzie miejsca rezerwowali wyłącznie ludzie zaможni. Tymczasem wstęp na wyścigi rydwanów był wolny, więc często wiele godzin przed zawodami wysyłano na trybuny niewolnika, żeby zajął miejsce dla swego pana.

Circus Maximus miał 600 m długości i 180 m szerokości. Legenda głosiła, że zaczął go budować jeszcze Romulus, założyciel Rzymu (jak się przyjmuje – w 753 r. p.n.e.). Pośrodku toru ciągnął się długi, niski murek zwany spiną (kregosłup), ozdobiony egipskimi obeliskami i rzeźbami, który podczas wyścigu okrężały rydwany. Znajdował się na nim mechanizm pokazujący widzom, ile okrążeń przejechali zawodnicy – początkowo były to opuszczane i podnoszone złote jaski zastąpione w I w. n.e. delfinami, które starożytni uważali za najszybsze

zwierzęta. Ktoś uznał, że bardziej pasują do wyścigów.

Zaprzęgi ruszały z bram, które otwierały się w tym samym momencie i przypominały dzisiejsze maszyny startowe. Wyścigi trwały około 8-9 min, rydwany rozwijały średnią prędkość 35 km/godz. Na prostych była ona co najmniej dwa razy większa, ale na ciasnych łukach woźnice ostro hamowali, bo musieli wykonać zwrot o 180 stopni. Metę wyznaczono za pomocą barwionego piasku, prostopadłe do końca spiny. W czasach, gdy na Circus Maximus startował Diokles, stadion był świeżo po renowacji, którą przeprowadził cesarz Trajan po pożarze Rzymu w 64 r. n.e., czyli za Nerona.

### Fortuna na torze

W jednym wyścigu mogło startować 16 rydwanów, co zdarzało się rzadko. Przeważnie rywalizowały

cztery, osiem lub 12 zaprzęgów, zwykle czterokonnymi, czasem dwukonnymi. Czasami woźnice powozili dziesięcioma końmi. Z czasem zawody nabrały charakteru świeckiego, choć zawsze towarzyszył im ceremoniał wywodzący się z obrzędów religijnych. Dzień wyścigowy zaczynała parada, którą prowadził dygnitarz, główny organizator i sponsor igrzysk. Za nim kroczyli woźnice i konie, a dalej muzycy i tancerze. Na końcu oficjalnej części pochodu szli kapłani niosący wizerunki bogów.

Początkowo w programie było 12 gonitw, ale z czasem zwiększono tę liczbę dwukrotnie. W każdych igrzyskach 24 wyścigi reprezentują godziny dnia, 12 stanowisk bramy startowej to znaki zodiaku. (...) Biga [wóz dwukonny] przedstawia sobą Księżyc, kwadryga [wóz czterokonny] reprezentuje Słońce, i oba okrążają cyrk jak ciała niebieskie wokół nieba, podczas gdy mety z dwu stron spiny przedstawiają punkty zwrotne wschodu i zachodu – opisywał historyk Kasjodor (ok. 485-583).

W najważniejszym wyścigu rywalizowali najlepsi woźnice kwadryg z wszystkich czterech stajni i w tej konkurencji niedościgniony był Diokles, który zapewniał sobie największe nagrody. Rzadziej startował w rywalizacji drużynowej, gdy stajnie wystawiały dwa lub trzy zaprzęgi, z których jeden pędził do mety, a pozostałe przeszkadzały rywalom.

Zwycięzcy otrzymywali gałązki palmowe, a później nagrody pieniężne wynoszące, w zależności od znaczenia wyścigu, od 15 do 60 tys. sestercji. Była to niezła sumka, zważywszy, że roczny żołd legionisty sięgał 900 sestercji.

Wyścigi wymagały odpowiedniej taktyki. Każdy woźnica starał się zaraz po starcie dostać jak najbliższej spiny, by robić mniejsze łuki na wirażach, ale oznaczało to wielkie niebezpieczeństwo, bo zaczepienie o murek groziło wywrotką. Rywale nie przebiegali w środkach, nie istniało pojęcie fair play, dozwolone było zajeżdżanie drogi, blokowanie i spychanie rywala na mury ograniczające tor jazdy. Do wypadków dochodziło często, ale chętnych do startów nigdy nie brakowało.

### Od niewolnika do bogacza

Młodzi woźnice wywodzili się głównie spośród niewolników, choć nie brakowało też obywateli z warstw niższych, którzy na torze chcieli dorobić się fortuny. Diokles urodził się w 104 r. n.e. (data śmierci nie jest znana) w rzymskiej prowincji Luzytania (dzisiejsza Portugalia i część zachodniej Hiszpanii), najprawdopodobniej jako niewolnik. Karierę rozpoczął w wieku 18 lat, czyli późno, bo nie brakowało wśród woźniców i 13-latków, a przez pierwsze dwa lata nie osiągał wielkich sukcesów. Pierwsze sześć lat startował w stajni Białych, potem na trzy przeniósł się do Zielonych, by kolejne 15 lat reprezentować Czerwonych. Karierę zakoń-

czył w wieku 42 lat, co było niezwyczajne, bo choć zdarzali się woźnice 50-letni, a nawet starsi, to zdecydowana większość nie dożywała trzydziestki. Diokles nie był rekordzistą wszech czasów, jeśli chodzi o liczbę zwycięstw – Pompeusz Muscosus wygrał 3559 wyścigów, a Scopus 2048 gonitw, co jest wynikiem oszałamiającym, zważywszy, że zginął na torze w wieku 26 lat.

Diokles w wyścigach kwadryg zaliczył 1462 zwycięstwa, ale w aż 1438 startach w ogóle nie stanął na podium. A jednak nikt nie zbliżył się do sumy zdobytych przez niego nagród: zakończył karierę z majątkiem 36 mln sestercji (pomnażając go, korzystał ze statusu supergwiazdy), a wygrał aż 1064 najbardziej prestiżowych i najlepiej opłacanych wyścigów dla najlepszych woźniców. I aż 110 zwycięstw odniósł w gonitwach rozpoczynających dzień wyścigowy, które cieszyły się największym zainteresowaniem.

### Łajno dobra na wszystko

Drewniane, bardzo lekkie rydwany (wazyły ok. 25-30 kg) narażone były na wypadek przy każdej nierówności lub uderzeniu o spinę. Upadki były niebezpieczne, tym bardziej że zawodnicy nie mieli na sobie prawie żadnego stroju ochronnego poza wykonanymi ze skóry lekkim hełmem, plastronem na piersi i ochraniaczami na golonkach. Dodatkowe niebezpieczeństwo stanowiły lejece, którymi woźnica obwiązywał się w pasie i kontrolował jazdę koni, balansując ciałem, ale w razie wypadku rozpedzone wierzchowce mogły go pociągnąć po torze. Każdy woźnica miał więc przy pasie nóż, by w razie upadku odciąć lejce.

Po tragicznie zmarłych na torze pozostały liczne inskrypcje, np.: *Marcus Aurelius Polyneice, urodzony jako niewolnik, żył 29 lat, 9 miesięcy i 5 dni. Wygrał palmę 739 razy, 655 razy dla Czerwonych, 55 razy dla Zielonych, 12 razy dla Niebieskich i 17 razy dla Białych.*

Foscus miał na koncie 57 zwycięstw i 24 lata, gdy zakończył życie. Crescenes ścigał się 686 razy, a zginął jako 20-latek (pierwszy start zaliczył jako 13-latek). Aurelius Mollicious odnotował 125 zwycięstw do 20. roku życia, który był jego ostatnim. Naturalnie inskrypcje pozostały tylko o tych, którzy zapracowali na sławę i bogactwo, setki innych, którzy zginęli na początku kariery, pozostały bezimiennie.

Jednak w porównaniu do kariery gladiatora ściganie się na rydwanach i tak było zajęciem bezpiecznym. Woźnica miał w stajni lekarza, choć ówczesne metody leczenia bywały bardziej niebezpieczne niż same wypadki. Jedną z nich opisał historyk i pisarz Pliniusz Starszy (23-79 r. n.e.): *Skrećenia i urazy spowodowane przez uderzenia najlepiej leczyć tajnem dzioków, zebranych wiosną i ususzonym. Ten sam środek stosowany jest wo-*

*bec woźniców rydwanów, którzy zostali przecignięci po arenie za końmi albo odnieśli obrażenia pod kołami. W nagłych wypadkach można stosować świeże łajno. Niektórzy uważają, że bardziej skutecznie jest je ugotować w occie winnym. Bardziej przeczorni lekarze palą je na popiół i mieszają z wodą. Cesarz Neron przyjmuje to regularnie jako środek nasercowy. Jeśli nie można dostać gnoju dzikiej świni, najlepiej zastosować ten od świni domowej.*

Śmierć mogła czyhać na woźniców również poza areną. Gdy cesarz Karakalla zgładził w 212 r. n.e. współrządcę z nim brata Getę, wymordował również jego dworzan, ulubionych aktorów i woźnicę. Tragicznie skończył również Hierokles, woźnica z Karii, który został kochankiem cesarza Heliogabala (panował w latach 218-222 r. n.e.). Słynący głównie z orgii i zabaw władca ogłosił go swoim mężem i chciał uczynić następcą. Pretorianie zarznęli cesarza będącego niespełna rozumu, a wraz z nim Hieroklesa.

### Koń też mógł być gwiazdą

Wielką sławą cieszyły się również konie. W Konstantynie (w dzisiejszej Algierii) pod jedną z mozaik przedstawiającą konia wyścigowego zachowała się inskrypcja: *Czy wygrywasz, czy nie, my i tak kochamy cię, Poliduksie.* Do wyścigów dopuszczano zazwyczaj wierzchowce co najmniej pięcioletnie i po długim szkoleniu. Najbardziej pożądane ogiere pochodziły z Hiszpanii i północnej Afryki, ale za wartościowe uważano także konie z Kapadocji (tereny dzisiejszej Turcji), Sycylii i Grecji. Rumakom także groziła przedwczesna śmierć na arenie, ale gdy zdołały przeżyć wypadek, traktowano je (jak na tamte brutalne czasy) niezwykłe: nie trafiały do jatki, lecz mogły dożyć dni w stadninie. Po śmierci najsłynniejsze konie upamiętniane były nagrobkami kamieniami z dedykacją.

Pośród koni Dioklesa do naszych czasów przetrwały imiona tych, z którymi wygrał co najmniej 100 wyścigów: Lucidus, Pompeianus, Cotynus, Galata, Abigeus. Ale chyba najsłynniejszym rzymskim wierzchowcem wyścigowym został Incitatus, którego panujący w latach 37-41 r. n.e. cesarz Kaligula – fanatyczny kibic Zielonych – ogłosił senatorem. Cesarski ogier mieszkał w marmurowej stajni, jadł ze złoju z kości słoniowej, chodził okryty purpurą w uprząży ozdobionej złotem i szlachetnymi kamieniami. W nocy przed wyścigami pretorianie czuwali, by nic nie zakłóciło jego spokoju.

Po zakończeniu kariery Diokles przeniósł się do podrzymskiego kurortu Praeneste, gdzie z rodziną dożył swych dni. Jego córka i syn upamiętnili go długą inskrypcją, dzięki której tak wiele o nim wiadomo. ●

Korzystałem z: „Gladiators and Caesars: The Power of Spectacle in Ancient Rome”, red. Eckart Köhne, Robert Kahle, „The Career of Diocles, Roman Charioteer”, Gregory S. Akre, „Daily Life in the Roman City: Rome, Pompeii and Ostia”, Murray Wardrop, „Wealth of today's sports stars is no match for the fortunes of Rome's chariot racers”, telegraph.co.uk